

Zygmunt III na kartach najnowszego podręcznika akademickiego: Krzysztof Mikulski i Jacek Wijaczka, *Historia Powszechna. Wiek XVI–XVIII*, Wydanie 1 – 1 dodruk, Wydawnictwo PWN Warszawa 2020, ss. 633 + mapy

Synteza autorstwa Krzysztofa Mikulskiego i Jacka Wijaczki wydana przez Wydawnictwo Naukowe PWN (po raz pierwszy ukazała się w 2012 r.) podzielona została na dwie części. Pierwsza z nich: „Cywilizacja” składa się z trzynastu rozdziałów, które poświęcone są zagadnieniom takim jak: klęski elementarne, wynalazki, odkrycia geograficzne, populacja, rolnictwo, handel, rewolucja przemysłowa i kapitalizm, nierówności społeczne, absolutyzm a parlamentaryzm, życie codzienne, przesłanki postępu, religia i kultura. Warto przy tym zauważyć, iż wszystkie wymienione tematy zostały przedstawione również z innego punktu widzenia niż europocentryczne. Część druga: „Polityka” obejmuje piętnaście rozdziałów, w których zawarto opis dziejów politycznych wraz z podziałem na kraje europejskie (osiem pierwszych rozdziałów) i pozaeuropejskie (siedem kolejnych). Podręcznik uzupełniają: bibliografia, indeksy nazwisk i nazw geograficznych, całość zaś zamyka spis map i tabel. Szczegółowe odniesienie się do wszystkich zagadnień czy też do większości z nich jest w zasadzie niemożliwe, dlatego, z racji przygotowywanej przeze mnie biografii Zygmunta III, chciałbym się skupić na tym, jak w opracowaniu autorstwa Mikulskiego i Wijaczki została przedstawiona postać króla, który przez blisko pół wieku był władcą nie tylko Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, ale także (tytułarnie blisko 40 lat) królem Szwecji-Finlandii, dzięki czemu jego władztwo rozciągało się od Laponii po Morze Czarne. Za jego panowania i dzięki jego determinacji, co należy podkreślić, Polska i Litwa osiągnęły największy rozrost terytorialny w swoich dziejach, toczyły wojnę z Rosją i odpierały ataki szwedzkie na północy i turecko-tatarskie na południu. Monarcha w forsowanie swoich mocarstwowych dążeń usiłował nieustannie angażować Habsburgów nie tylko austriackich, ale również hiszpańskich oraz papieżstwo¹.

Omawiana książka ma charakter podręcznika akademickiego, w dodatku bardzo długo wyczekiwanego, ponieważ od 1968 r. w zasadzie

¹ P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013; idem, *Spór o politykę Zygmunta III wobec Moskwy*, „Almanach Historyczny” 2018, 20, s. 379–408; idem, *Spór o politykę Zygmunta III wobec Szwecji w latach 1621–1632*, „In Gremio. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką” 2021, 15, s. 279–299.

jedynym podręcznikiem akademickim do dziejów powszechnych XVI i XVII w. była wielokrotnie wznawiana synteza autorstwa Zbigniewa Wójcika, który po 1989 r. i po tym, jak w 1991 r. ukazała się biografia Zygmunta III autorstwa Henryka Wisnera, w kolejnych wydaniach nie zdecydował się niestety na dokonanie żadnych zmian w bardzo krzywdzącej narracji na temat polskiego i szwedzkiego władcy, do którego osoby i panowania, odnosząc się w 2009 r., austriacki badacz Walter Leitsch, podkreśliwszy swoje 40-letnie doświadczenie jako historyka, zauważył, iż „żadna postać historyczna nie została tak niesprawiedliwie, wręcz źle potraktowana jak właśnie ten król”². To, że tak się stało, było efektem negatywnego wpływu na polską historiografię naukową z jednej strony prorosyjskiej, z drugiej zaś antyniemieckiej propagandy w czasach zaborów i PRL-u, z czego pokłosiem mamy niestety do czynienia do dziś.

Postać Zygmunta III została przedstawiona w części drugiej omawianego podręcznika poświęconej polityce, w dwóch rozdziałach – trzecim: *Dominium orientis* i czwartym: *Rzesza w ogniu. Wojna trzydziestoletnia (1618–1648)*, łącznie na zaledwie siedmiu stronach (s. 299–300, 302–303, 309–310, 346), jednak niestety w sposób, który z nowym spojrzeniem na epokę wczesnonowożytną ma niewiele wspólnego. I to począwszy w zasadzie już od pierwszego zdania, w którym jest mowa o królu, a mianowicie: „W 1587 r. elekcyjny tron polski dostał się w posiadanie królewicza szwedzkiego Zygmunta Wazy” (s. 299), które to zdanie wprost wskazuje na jakąś przypadkowość w wyborze („dostał się”). O tym, że królewicz szwedzki był potomkiem Jagiellonów (w linii prostej wnukiem wnuka Jagiełły) i że właśnie to przesądziło o jego wyborze, nie ma ani słowa. Gdy zaraz po tym mamy wywód: „Wśród obietnic złożonych przed wyborem jedna dotyczyła przyłączenia Estonii do Rzeczypospolitej. Nic z tych planów nie wyszło, ponieważ sprzeciwili się temu Szwedzi” (s. 299), to od razu nasuwa się pytanie o to, kto w takim razie złożył obietnicę, skoro Szwedzi byli temu przeciwni. Oczywiście żadnej obietnicy nie było, a to, co było, to „zgoda” wymuszona szantażem przez kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego na posłach przybyłych ze Szwecji. Autorzy kilkakrotnie czynią Zygmunтови III zarzut, że był „gorliwym katolikiem” (s. 300), a ani razu nie wspominają chociażby o fanatyzmie religijnym jego stryja Karola czy kuzyna Gustawa Adolfa. O rebelię w Szwecji oskarżają króla, wprost pisząc, że: „Ponieważ Zygmunt III nie zamierzał przestrzegać złożonych stanom szwedzkim w Uppsali obietnic, zaczął rządzić przez obecnych przy nim sekretarzy. Doprowadziło to do konfliktu” (s. 300). O trwających kilka dekad dążeniach (ich geneza sięga

² W. Leitsch, *Das Leben am Hof König Sigismunds III. von Polen*, t. 1, Kraków–Wien 2009, s. 676.

pierwszych lat panowania Jana III³) wiarołomnego i „bezlitosnego” (wedle tytułu wydanej w 2008 r. pierwszej biografii Karola IX⁴) księcia Karola do przechwycenia władzy, o zwoływaniu przez niego nielegalnych Riksdagów czy prześladowaniu członków Rady Państwa nie ma ani słowa.

Sam przebieg konfliktu przedstawiony jest w podobny sposób. Mikulski i Wijaczka piszą, że po „podpisaniu porozumienia między stronami konfliktu” w październiku 1598 r. Zygmunt III „wyruszył do Polski, po raz kolejny nie mając zamiaru dotrzymać obietnic” (s. 300), przemilczając przy tym, że owo „porozumienie” zostało na królu przez stryja wymuszone pod groźbą niewoli i że księżę Karol sam zdążył je pogwałcić, zanim jeszcze Zygmunt III opuścił Szwecję w obawie o własne życie. Twierdzenie, że: „W dniu 24 lipca 1599 r. sejm szwedzki zdeponował Zygmunta III, ale uznał za króla jego czteroletniego syna Władysława” (s. 300) jest nieprawdziwe, gdyż wówczas Riksdag jedynie wyznaczył królowi (pod groźbą detronizacji) półroczny termin na oczyszczenie się z zarzutów i ustosunkowanie się do propozycji przekazania tronu jego synowi. Żadnej detronizacji ani „uznania za króla” Władysława nie było, dlatego też nie jest również prawdą to, że: „W odpowiedzi na ten krok Zygmunt III ogłosił przyłączenie Estonii do Rzeczypospolitej” (s. 300). Następne zdanie: „Oznaczało to wypowiedzenie wojny” chyba odnosi się do Szwecji, skoro kolejne to: „We wrześniu 1600 r. armia szwedzka rozpoczęła działania w Inflantach” (s. 300). Jeśli rzeczywiście autorzy mają na myśli, że podpisanie aktu inkorporacji Estonii przez króla spowodowało wypowiedzenie wojny przez Szwecję, to niesłusznie, ponieważ abstrahując już od tego, że Szwedzi wkroczyli do polsko-litewskich Inflant bez wypowiedzenia wojny, księżę Karol rozpoczynając agresję i podając przyczyny w rozsyłanych listach m.in. do mieszkańców Rygi, ani słowem nie wspomniał o inkorporacji Estonii, jeśli zaś oznaczać by to miało wypowiedzenie wojny przez Rzeczpospolitą, to (abstrahując już od tego, że trudno, aby strona, której wypowiedziano wojnę, a więc Szwecja, sama ją rozpoczynała) tym bardziej niesłusznie, gdyż nad Wisłą nikt wojny nie zamierzał wypowiedać ani niestety nawet się bronić (o czym Szwedzi doskonale wiedzieli), co potwierdził brak uchwał podatkowych na sejmie wiosną 1600 r., na którym szlachta wymusiła na królu przyłączenie szwedzkiej części Estonii do Korony i Litwy. Zygmunt III miał płonną (jak się okazało) nadzieję, iż jego ustępstwo w kwestii spornej prowincji zapewni Rzeczypospolitej obronę na wypadek spodziewanej już wówczas agresji szwedzkiej.

Mikulski i Wijaczka wywodząc, że w 1627 r. „Gustaw Adolf proponował [...] królowi polskiemu zawieszenie sporu o koronę szwedzką,

³ O. Söderqvist, *Johan III och hertig Karl 1568–1575*, Stockholm–Uppsala 1898.

⁴ E. Petersson, *Den skoningslöse. En biografi över Karl IX*, Stockholm 2008.

zawarcie rozejmu na 30 lat i zwrócenie Polsce Prus Królewskich, ale pod warunkiem wysokiego odszkodowania” (s. 302), nie zdają sobie najwyraźniej sprawy z tego, że był to jedynie bluff ze strony Szwedów, którzy nigdy niczego nie zamierzali zwracać Rzeczypospolitej, walczyli wszak o panowanie na Bałtyku, a nie o zrzeczenie się przez Zygmunta III roszczenia do szwedzkiego dziedzictwa⁵. Branie na poważnie szwedzkiej propozycji trwającego trzy dekady rozejmu z 1627 r. nie przeszkadza autorom kategorycznie stwierdzić, że (zaledwie dwa lata później) w 1629 r. Szwecja nie była zainteresowana rezygnacją „z pobierania ceł w portach pruskich [...], dzięki czemu król szwedzki mógł finansować udział w wojnie na terenie Rzeszy” (s. 303). Mikulski i Wijaczka, mimo iż sami wskazują cel agresji szwedzkiej, pisząc w podtytule, iż była to wojna „o panowanie nad Bałtykiem” (s. 299), zdają się wierzyć, wzorem szlachty, że rezygnacja przez Zygmunta i jego synów z pretensji do tronu szwedzkiego zapewniłaby (*de facto* bezbronnej wskutek posuniętych do granic absurdu szlacheckich przywilejów fiskalnych) Rzeczypospolitej pokój i powstrzymała agresję szwedzką: „Ponieważ Władysław IV Waza nie zamierzał zrezygnować ze swych pretensji do tronu szwedzkiego, pokoju nie udało się zawrzeć. [...] Stosunki polsko-szwedzkie nie zostały więc unormowane do końca. Doprowadziło to jeszcze przed zakończeniem rozejmu do kolejnego ataku Szwedów na Polskę” (s. 303–304). Gdy pokój został wreszcie zawarty, mimo iż Jan II Kazimierz tytułu króla szwedzkiego się nie zrzekł, autorzy skonstatowali, że w zamian za to Rzeczpospolita utraciła większość Inflant: „Jan Kazimierz otrzymał nic nieznaczącą zgodę na używanie dożywotnio tytułu króla szwedzkiego, ale w zamian państwo polsko-litewskie ostatecznie straciło większość Inflant” (s. 306).

Otóż nie w zamian za to (bo gdyby nawet Jan II Kazimierz z używania dożywotnio dziedzicznego tytułu zrezygnował, Szwedzi Inflant i tak by nie zwrócili), a z powodu tego, że (powtórzmy raz jeszcze) szlachta, broniąca swoich posuniętych do granic absurdu przywilejów fiskalnych, uniemożliwiła Rzeczypospolitej skuteczną obronę. Ba, w czasie *potopu* poprzedzającego pokój dopuściła się zdrady nie tylko króla, ale przede wszystkim własnego państwa, przechodząc na stronę najeźdźcy i licząc trudno powiedzieć na co. Zgoda Szwedów na używanie dożywotnio tytułu króla szwedzkiego przez Jana II Kazimierza też nie była „nic nie znacząca”. Wręcz przeciwnie. Szwedzi godząc się na to, *de facto* przyznali, że król ma do tego tytułu prawo. Ba, że zarówno ojciec, jak i brat, po których Jan II Kazimierz ten tytuł odziedziczył, również mieli prawo do śmierci

⁵ Nie jest to jedyny bluff Gustawa Adolfa, w który zdają się wierzyć autorzy, gdyż 40 stron dalej (w innym kontekście) twierdzą z pełnym przekonaniem, że kuzyn królewski rzeczywiście chciał być królem Polski (s. 347).

tytułować się królami Szwecji. Wedle ówczesnego przekonania zresztą nikt, choćby nawet chciał skutecznie swojego przyrodzonego prawa, a za takie uważano m.in. władzę dziedziczną, wyrzec się – nie mógł. Owa zgoda dowodzi też, że pokój wcześniej bez zrzeczenia się tytułu króla szwedzkiego przez Zygmunta III był możliwy, a to z kolei zadaje kłam całej narracji historycznej z czasów zaborów i PRL-u (powielanej niestety do dziś), jakoby unormowanie wzajemnych stosunków było możliwe jedynie za cenę rezygnacji przez Zygmunta i jego synów z dziedzicznych tytułów. Kanclerz szwedzki Axel Gustavsson Oxenstierna z rozbrajającą szczerością jeszcze przed rozejmem w Altmarku przyznał, że Szwedzi byliby w stanie zaprzestać agresji tylko pod jednym warunkiem, a mianowicie gdyby spotkali się ze skutecznym oporem ze strony Rzeczypospolitej⁶. O zrzeczeniu się przez Zygmunta III pretensji do dziedzictwa, o czym na sejmach (zamiast uchwalać podatki na wojnę) tak bardzo lubiła rozprawić szlachta i wrodzy królowi magnaci (a później w czasach zaborów i PRL-u niechętni potomkowi Jagiellonów historycy), kanclerz szwedzki nie wspominał ani słowa. W innym kontekście, ponad 40 stron dalej, Mikulski i Wijaczka podkreślają, że „plany polityczne” Gustawa Adolfa „były sprzeczne z interesami Rzeczypospolitej nad Bałtykiem” (s. 347), a skoro tak, to oczywistym jest, że ewentualne zrzeczenie się roszczeń przez Zygmunta III nie wystarczyłoby do zawarcia pokoju. Celem agresji szwedzkiej w Inflantach i Prusach było panowanie na Bałtyku, a roszczenia podtrzymywane przez króla były jedynie wygodnym pretekstem nie tylko dla Szwedów do ataków, ale i dla szlachty do odmawiania uchwał podatkowych na obronę.

Autorzy, jak niegdyś historycy w czasach zaborów i PRL-u pod wpływem prorosyjskiej propagandy, imputują Zygmunтови III, że jedynie ze względów religijnych udzielił nieoficjalnego poparcia Dymitrowi Samozwańcowi: „Królowi Zygmunтови III oraz jezuitom obiecał z kolei unię kościelną i podporządkowanie papieżowi Kościoła prawosławnego. Mało tego, przeszedł na katolicyzm. Zyskał więc nieoficjalne poparcie Zygmunta III” (s. 309). W dodatku sugerują, że król był bardzo naiwny, gdyż uwierzył w obietnice: „Oczywiście Dymitr Samozwaniec nie miał zamiaru dopełnić obietnic złożonych Zygmunтови III i jezuitom” (s. 309). O tym, że monarcha miał wystarczająco powodów natury politycznej, aby sprzyjać przedsięwzięciu, Mikulski i Wijaczka milczą, a chodziło przecież o przeciwdziałanie zarówno wspólnemu sojuszowi cara Borysa Godunowa (dążącego wówczas do ożenienia córki z synem natrętnie ubiegającego się o kuratelę w Prusach elektora brandenburskiego Joachima Fryderyka)

⁶ Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], rkps 7, S. Koniecpolski do J. Zbaraskiego, pod Grudziądzem, 5 VI 1628, s. 317.

z księciem Karolem, jak i montowaniu wielkiej koalicji przeciw Rzeczypospolitej z udziałem Moskwy, Berlina i Kopenhagi⁷. Imputowanie Zygmuntowi III wiary w to, że Dymitr objąwszy władzę na Kremlu, mógłby dokonać ustępstw wobec Kościoła rzymskiego, po doświadczeniach z jego udziałem w dziedzicznej Szwecji (kwestia uzyskania swobód wyznaniowych dla katolików) jest naprawdę, delikatnie rzecz ujmując, bardzo nietrafione. Autorzy niestety mają wypaczony obraz Zygmunta III, gdyż tkwią w błędnym przekonaniu forsowanym za sprawą rosyjskiej propagandy w czasach zaborów i PRL-u (o czym będzie jeszcze mowa), jakoby ów król „zawsze przedkładał interes Kościoła rzymskokatolickiego nad dobro Rzeczypospolitej” (s. 346).

Wielką porażką naszej historiografii jest nieustanne powielanie (również niestety przez Mikulskiego i Wijaczkę) oskarżeń pod adresem Zygmunta III w związku z wyborem jego syna na tron carski: „Polski królewicz nie objął carskiego tronu i to za sprawą swego ojca króla Zygmunta III, który utracił poczucie realizmu i uznał, że połączy Rzeczpospolitą z Moskwą i sam zostanie carem” (s. 311)⁸, ponieważ już w 1889 r. Stanisław Kozłowski w oparciu o źródła polskie, a w 1892 r. Adam Darowski w oparciu o źródła rosyjskie, prowadząc badania niezależnie od siebie, dowiedli, że – jak to wprost ujął pierwszy z nich: „zwalać odpowiedzialność za nieudany projekt osadzenia polskiego królewicza na carskim tronie na króla Zygmunta [...] świadczyłoby to tylko o nieznajomości dziejów lub złej woli”⁹. W 1893 r. Wiktor Czermak na łamach „Kwartalnika Historycznego” recenzując publikacje obu badaczy, napisał:

⁷ O tym, że: „Nie wykluczone, że król udzielając nieoficjalnego wsparcia samozwańczemu carewiczowi usuwał groźbę koalicji moskiewsko-duńsko-brandenburskiej o ostrzu antypolskim”. B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598–1621. Sprawa sukcesji brandenburskiej*, Warszawa 1988, s. 105.

⁸ Zabrakło najnowszych ustaleń, których autorem jest m.in. W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Toruń 1995. Od autorów należałoby oczekiwać przynajmniej tego, co mamy w podręczniku akademickim do wczesnonowożytnej historii Polski, a mianowicie z jednej strony jedynie przypomnienie, iż: „Dotychczas historiografia podkreślała, że król sam chciał zostać carem”, z drugiej zaś dostrzeżenie, iż: „Henryk Wisner w biografii Zygmunta III twierdzi, że kierowały nim inne motywy. Przede wszystkim nie chciał zrezygnować ze Smoleńska i innych «awulsów», po drugie, jako warunek zgody na wysłanie Władysława do Moskwy stawał odpowiednią decyzją sejmu. Po trzecie wreszcie, uważał, że w państwie moskiewskim powinien nastąpić pokój wewnętrzny, a kandydatura Władysława powinna być tam powszechnie uznana”. M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, wyd. 2, Kraków 2002, s. 457.

⁹ S. Kozłowski, *Elekcyja królewicza Władysława Wazy na tron moskiewski 1609–1611*, „Przeгляд Powszechny” 1889, 22–23, s. 216. W połowie XVII w. Stanisław Kobierzycki, zarzucając Rosjanom, że twierdzeniem, iż: „Król kierował się swoimi interesami nie swojego syna

Zygmunt III zyskuje w wywodach pp. Kozłowskiego i Darowskiego nie tylko przez to zabicie zarzutów, jakimi go obsyrywano, lecz także i przez należyte objaśnienie jego intencji i całego w ogóle postępowania w ciągu rozwoju tej sprawy o koronę carską, objaśnienie, które postać jego w jaśniejszym, korzystniejszym stawia świetle, jako człowieka przewidującego, liczącego się z opinią narodu i środkami, jakimi wolno mu było rozporządzać, nie spuszczonego z oka korzyści realnych, nieskłonny do ich poświęcenia dla mniej pewnych, oddalonych i nieco awanturnicznych projektów natury więcej osobistej. Dla tego samego rezultatu, uzasadnionego w sposób wcale bystry i przekonujący, prace obu autorów dobrymi są nabytkami dla naszej literatury historycznej¹⁰.

Tymczasem autorzy podręcznika mają królowi za złe, że: „Nie chciał również przerwać trwającego oblężenia Smoleńska” (jakby zapominając o tym, że wstępując na tron został przez szlachtę zobowiązany przecież do odzyskania awulsów) i sugerują (w kolejnym zdaniu), że to z powodu postawy Zygmunta III: „Rozpoczęły się zamieszki, które doprowadziły do jeszcze większego zamętu w ogarniętej wojną domową Rosji” (s. 311). Zmieniają przy tym sekwencję zdarzeń, gdyż dopiero w kolejnym zdaniu mamy: „W połowie grudnia 1610 r. zamordowano przebywającego w Kałudze Dymitra Samozwańca” (s. 311). Otóż sekwencja zdarzeń była odwrotna: najpierw zginął Dymitr, a następnie rozpoczęły się zamieszki, które były reakcją na wieść o śmierci Samozwańca i tym samym ustaniu zagrożenia z jego strony. Bardziej zawołowaną krytykę Zygmunta III mamy też, gdy Mikulski i Wijaczka powielają niestety rosyjską propagandę, pisząc, iż: „Zajmując Ukrainę, car postanowił zrekompensować straty poniesione w okresie wielkiej smuty, potwierdzone w pokoju polanowskim z 1634 r.” (s. 322). To, że Moskwa tak „usprawiedliwiała” zajęcie Ukrainy, nie oznacza oczywiście, że nie wykorzystałaby okazji do jej zajęcia, gdyby strat w okresie wielkiej smuty nie poniosła.

Kreml przez wieki bardzo się starał, żeby pamięć o zwycięstwach Zygmunta III w wojnie z Rosją nie przetrwała. W tym celu formułowano

i pragnął władzy, którą ofiarowano Władysławowi» całą winę przypisali nieumiarkowanej chęci panowania króla Zygmunta i przesadnie wyolbrzymiali jego żądze panowania, która miałaby być realizowana nawet kosztem własnego syna”. S. Kobierzycki, *Historia Władysława królewicza polskiego i szwedzkiego*, tłum. M. Krajewski, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, Wrocław 2005, s. 167, 259.

¹⁰ W. Czermak, rec.: S. Kozłowski, *Elekcja królewicza Władysława Wazy na tron moskiewski 1609–1611*, „Przegląd Powszechny”, t. 22–23: 1889; A. Darowski, *Elekcja Władysława IV na tron cesarski. Na podstawie ruskich źródeł historycznych*, „Niwa”, 1892, nr 19–24, „Kwartalnik Historyczny” 1893, 7, s. 716.

absurdalne zarzuty pod adresem króla, wypaczano jego intencje, wyłudzano nawet obrazy przedstawiające królewskie zwycięstwa (Piotr I „Wielki” wyłudził je od Augusta II), aby wszelki ślad po nich zagaśniał. Zwłaszcza chodziło o hołd Szujskich – wziętego do niewoli zdeponowanego cara Wasyla IV i jego braci, którzy na Zamku w Warszawie z płaczem bili na klęczkach głową o podszkawkę przed Zygmuntem III w czasie obrad sejmku w 1611 r. Autorzy (jak to czynili zgodnie z wolą Kremla niemal wszyscy piszący o tamtych wydarzeniach pod zaborami i w PRL-u) przemilczają ten fakt, poprzestając na bardzo lakonicznej informacji: „Do Polski wywieziony został obalony car Wasyl Szujski, który w 1612 r. zmarł w Gostyninie” (s. 311)¹¹. I nie było też tak, że: „Strona polska nie była jednak w stanie prowadzić dalej działań militarnych na terytorium państwa rosyjskiego” (s. 311), bo byłaby w stanie, gdyby tylko szlachta tego chciała, problem w tym, że nie chciała i to jest właśnie sedno całej sprawy. Głupota szlachty, która nie zdecydowała się na obciążenie odpowiednim podatkiem poddanych jej chłopów, gdy był na to czas, nie mówiąc już o rezygnacji przez nią samą z części jej (posuniętych do granic absurdu) przywilejów fiskalnych, doprowadziła do tego, że nie udało się zmienić biegu dziejów i zapobiec burzy ze wschodu, o co zabiegał król Zygmunt III w legacji na sejmiki przed sejmem w 1611 r., pisząc wprost: „Macie zupełną moc rzeczy tych na tę albo na ową stronę obrócić [...]. Posiłków tylko potrzeba do porządnego tej imprezy [...] zawarcia [...]. Potrzeba odwagę raz uczynić taką, aby więcej już odważać się nie przyszło”¹².

¹¹ W obowiązujących dziś studentów podręcznikach akademickich do historii wczesnonowożytnej autorstwa zarówno Z. Wójcika (historia powszechna), jak i U. Augustyniak (historia Polski) również o hołdzie Szujskich nie ma ani słowa, jedynie w podręczniku M. Markiewicza jest lakoniczna wzmianka, że w czasie obrad sejmku w Warszawie w 1611 r. „Stanisław Żółkiewski pokazywał pokonanego byłego cara Wasyla Szujskiego”. M. Markiewicz, *op. cit.*, s. 458.

¹² Legacja dana ks. Wojciechowi Milińskiemu, opatowi trzemeszeńskiemu, posłowi królewskiemu na sejmik przedsejmowy województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie, 23 sierpnia 1611 r., z Warszawy, 12 czerwca 1611 r., *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, 1572–1632, cz. 1, 1572–1616, wyd. W. Dworaczek, Poznań 1957, s. 398–406. O tym, że to Zygmunt III „zdawał sobie sprawę, że zarówno dla Polski, jak dla Szwecji najgroźniejszym wrogiem jest Moskwa i trzeba tak pokierować obrotem spraw, by na innych granicach panował spokój i aby, niezależnie od tego, kto w Polsce będzie panować, wojna z Moskwą – wojna, którą możemy nazwać przewencyjną – łączyła oba narody. Nie sprawy personalne były najważniejsze, nawet nie osoba monarchy, lecz zapobieżenie burzy ze wschodu, którą trafnie przeczuł. I historia zbyt późno przyznała mu rację”, S. Grzybowski, *Zygmunt III*, w: *Dzieje Polski i Litwy 1506–1548*, w: *Wielka historia Polski*, t. 4, red. S. Grodziski, J. Wyrozumski, M. Zgórniak, Kraków 2000, s. 282.

Mikulski i Wijaczka pisząc, że: „W 1613 r. król polski Zygmunt III zawarł sojusz z Habsburgami” (s. 346), zapominają, iż było to zwyczajowe odnowienie układu pokojowego wymuszone zmianą na tronie cesarskim po śmierci Rudolfa II. Owszem, odnawiając układ: „Obie strony obiecały sobie wzajemną pomoc w razie buntu poddanych oraz prowadzenie zaciągów wojsk w rządzonych przez siebie krajach” (s. 346), jednak nastąpiło to z inicjatywy Macieja I, a nie Zygmunta III, jak sugerują autorzy podręcznika, pisząc, iż to: „Władca Rzeczypospolitej szukał pomocy, aby odzyskać utracony tron szwedzki” (s. 346). Pomocy, owszem, szukał, i to nie tylko przeciwko Szwecji, ale i Rosji, z którą wówczas toczył wojnę, Habsburgowie jednak na oczekiwane przez króla zapisy w odnowionym układzie niestety się nie zgodzili. Nie jest też prawdą, że: „Gdy przeciw Ferdynandowi II zbuntowały się stany czeskie, król polski był zobowiązany udzielić mu pomocy” (s. 346) na mocy układu z 1613 r., ponieważ cesarz Maciej I zmarł 20 marca 1619 r., a układ pokojowy z jego następcą Ferdynandem II, który na tron cesarski wstąpił 28 sierpnia tegoż roku, został odnowiony dopiero 23 marca 1621 r. W 1619 r. Zygmunt III nie był wobec następcy Macieja I do niczego „zobowiązany”, gdyż jemu żadnej pomocy przeciw zbuntowanym poddanym nie obiecywał. Poza tym zapis przewidujący takie wsparcie (dodany, podkreślmy to raz jeszcze, z inicjatywy Habsburgów przy okazji odnowienia układu pokojowego z 1589 r. w 1613 r.), też nie oznaczał automatycznie, że król winien niezwłocznie udzielić cesarzowi pomocy o charakterze zbrojnym. Tego, jak szybko miałyby to nastąpić oraz w jakiej formie, układ nie precyzował.

I choć Zygmunt III uzasadniał udzielenie pomocy, powołując się na układ z 1613 r., była to jednak propaganda na użytek wewnętrzny, szlachta, zwłaszcza małopolska, wszak udzielaniu jakiegokolwiek pomocy Habsburgom była zdecydowanie przeciwna. Król tymczasem chciał pozbyć się z kraju niebezpiecznych oddziałów lisowczyków, którzy – jak sami Mikulski i Wijaczka zauważają – „po zakończeniu wojny z Moskwą pozostali bez zajęcia” (s. 346), oraz liczył na rekompensatę w postaci Śląska. O dążeniach Zygmunta III do rewindykacji kolejnych (po wojnie z Rosją) awulsów w postaci dawnej prowincji polskiej autorzy milczą, wspominając jedynie, że: „Wśród polskich senatorów podniosły się głosy, aby, wykorzystując nadarżającą się okazję, podjąć działania zmierzające do przyłączenia części Śląska do Rzeczypospolitej” (s. 346). Dlaczego do tego nie doszło, o tym już Mikulski i Wijaczka niestety nie piszą, a nie doszło dlatego, że król i senatorowie napotkali na opór wśród szlachty, zwłaszcza małopolskiej, która pod wodzą tamtejszych magnatów – braci Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich – stanęła na stanowisku, że Polska od czasów Kazimierza Wielkiego żadnego prawa do Śląska już nie ma i nie

życzy sobie jego odzyskania¹³. Tego zaś, czego pragnie, to zgody i pokoju ze zbuntowanymi poddanymi cesarza. To po ich stronie – według szlachty – winien opowiedzieć się król i Rzeczpospolita. Autorzy też najwyraźniej są tego samego zdania, gdyż roztrząsając „powody”, dla których „polski król nie poparł powstańców czeskich” (s. 346) (i nie wyjaśniając w ogóle, w jakim celu Zygmunt III miałby ich popierać, jak gdyby to było oczywiste), na pierwszym miejscu powielają (w tym właśnie kontekście, wspomnianą już wyżej) jedną z głównych nieprawd z czasów zaborów i PRL-u wymierzoną w króla przez rosyjską i antyniemiecką propagandę, a mianowicie, że: „Jako wychowanek jezuitów zawsze przedkładał interes Kościoła rzymskokatolickiego nad dobro Rzeczypospolitej” (s. 346)¹⁴.

Inną nieprawdą z czasów zaborów i PRL-u jest również powielone niestety przez Mikulskiego i Wijaczkę twierdzenie, jakoby atak lisowczyków na Siedmiogród spowodował odstąpienie tamtejszego księcia od oblegania stolicy Austrii: „Zmusiło to Bethlena do porzucenia oblężenia Wiednia; dlatego grabieżcza wyprawa lisowczyków nazywana jest pierwszą odsieczą wiedeńską” (s. 346). Warto w tym miejscu przytoczyć słowa biografy króla Zygmunta III – Wisnera – który (choć sam wcześniej powielał tego typu opinie) wprost przyznał, iż są one wręcz absurdalne:

Z czasem pojawiły się opinie (także piszącego te słowa), że zwycięstwo pod Humiennem, a następnie obecność najeźdźców na ziemiach podległych Bethlenowi Gaborowi przesądziły o losach Wiednia, kampanii, ba, nawet wojny trzydziestoletniej. [...] Przesądziła przecież o tym nie wieść o lokalnej klęsce, czy łupiestwach jednego pułku, lecz zaraza, która pojawiła się wśród oddziałów czeskich, a potem zaczęła dziesiątkować całe wojsko¹⁵.

Jest to kolejny przykład na to, że najnowszy podręcznik akademicki, który w dodatku ma stanowić nowe ujęcie, nie zawiera tego, co powinien, a mianowicie najnowszych ustaleń badaczy.

¹³ *Septuaginta graves et arduae rationes, ob quas regem Poloniae hec nos senatores et nobilitatem Regni defensionem in Hungaria, Bohemia et alibi locorum inevitabili necessitate susceptae non adversari neque committere decet ut negatio implicentur*, Kraków 1619.

¹⁴ O tym, że: „Wokół Zygmunta III narosło wiele mitów. [...] Te mity są w większości nieprawdziwe, a najważniejsze dotyczą właśnie sposobu życia oraz nietolerancji religijnej”, H. Wisner, *Zygmunt III*, w: *Władcy Polski. Historia na nowo opowiedziana*, red. M. Maciorowski, B. Maciejewska, Warszawa 2018, s. 958.

¹⁵ H. Wisner, *Lisowczycy. Łupieżcy Europy. Pierwsi polscy najemnicy, łotrzy czy bohaterowie?*, Warszawa 2013, s. 174; idem, *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 171. O zarazie, która zdiesiątkowała wojsko Gabora Bethlena pod Wiedniem: BJ, rkps 24960/I. Nowiny pewne z Rakus...

Na zaledwie sześciu stronach odnoszących się do postaci Zygmunta III aż roi się od błędów, których podręcznik akademicki zawierać nie powinien¹⁶. W podrozdziale piątym rozdziału drugiego zatytułowanym *Pierwsza wojna północna (1558–1583)* (s. 290) czytamy, że: „Gdy Rosjanie wtargnęli na początku 1558 r. do Inflant, król Zygmunt Waza nie wykazał z tego powodu zaniepokojenia i spokojnie przyglądał się rozwojowi wydarzeń” (s. 291). Tymczasem w 1558 r. Zygmunta jeszcze nie było na świecie, gdyż urodził się dopiero osiem lat później, w 1566 r. Nie jest prawdą, że „7 września 1620 r. wojska polskie dotarły do Cecory nad Prutem” (s. 316), gdyż dotarły tam 12 września. Najpierw mamy (niemal powszechną niestety w polskiej historiografii i świadomości) nieprawdziwą informację: „Stanisław Żółkiewski – poległ pod Cecorą” (s. 301), a 16 stron dalej czytamy: „W trakcie przeprawy na Dniestrze pod Mohylowem Podolskim doszło do rozprzężenia w oddziałach polskich, co wykorzystali ścigający ich Turcy i zaatakowali (6 października). Śmierć poniósł wówczas (a nie pod Cecorą, jak się zazwyczaj podaje) hetman Stanisław Żółkiewski” (s. 317). Tutaj z kolei nieprawdziwe jest twierdzenie, że to Turcy zaatakowali Polaków, gdyż w rzeczywistości oni wówczas zaprzestali już pościgu, a klęskę rozprzężonym oddziałom zadali Tatarzy. Starcie pod Walmoją miało miejsce w roku 1626, a nie „1627” (s. 301). Rozejm w Baldenmojzie zawarto w roku 1627, a nie w „1629” (s. 301). Do bitwy pod Trzcianą doszło 27 czerwca, a nie „15 maja” (s. 303). Autorzy do wydarzeń rozgrywających się na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów czasami stosują datację według obowiązującego wówczas w Szwecji kalendarza juliańskiego. Tak jest chociażby w przypadku zwycięskiej dla Polaków bitwy morskiej pod Oliwą („18 listopada”, s. 302), do której – według obowiązującego wówczas nad Wisłą kalendarza gregoriańskiego – doszło 28 listopada, bitwy pod Tczewem, („7–8 sierpnia”, s. 303), która stoczona została 17–18 sierpnia, rozejmu w Altmarku („16 września”, s. 303) zawartego 26 września czy porozumienia zawartego przez Szwedów z Gdańskiem („18 lutego”, s. 303) 28 lutego.

Kryteria datacji według tzw. starego i nowego stylu nie są w podręczniku wyjaśnione, ich dobór wydaje się zupełnie przypadkowy. Przykładem tego jest nie tylko datacja wydarzeń rozgrywających się na terenie Rzeczypospolitej, ale również chociażby na terenie Rosji, gdzie obowiązywał wówczas kalendarz juliański, a w odniesieniu do których, oprócz dat według starego stylu (przy czym nigdzie niestety nie jest zaznaczone, jaki to jest styl), jak: bitwa pod Dobryniczami („21 stycznia”, s. 309),

¹⁶ W kolejnych wydaniach wszystkie błędy powinny zostać wychwycone i skorygowane, co należało zresztą już częściowo przynajmniej teraz zrobić, przygotowując dodruk (po ośmiu latach) poprzez zamieszczenie erraty.

śmierć Borysa Godunowa („13 kwietnia”, s. 309), zamordowanie cara Fiodora II i carycy Marii (10 czerwca, s. 309), uroczysty wjazd Dymitra Samozwańca do Moskwy („20 czerwca”, s. 309), przybycie Maryny do Moskwy („3 maja”, s. 310, ta data jest zresztą błędna, ponieważ Maryna przybyła dzień wcześniej – 2 maja, 3 maja zaś car Dymitr I przyjął posłów Rzeczypospolitej) czy ślub cara Dymitra z Maryną w Moskwie („8 maja”, s. 310), mamy daty według nowego stylu, jak: zamordowanie Dymitra („w nocy z 26 na 27 maja”, s. 310), ogłoszenie carem Wasyla Szujskiego („29 maja”, s. 310), bitwa pod Kłuszynem („4 lipca”, s. 311) czy zawarcie rozejmu w Dywilinie (3 stycznia 1619 r. (s. 312, przy czym ta data również jest błędna, gdyż rozejm podpisany 11 (1) grudnia 1618 r. wchodził w życie od 4 stycznia roku następnego – według kalendarza juliańskiego 25 grudnia 1618 r.)¹⁷. Dla wydarzeń rozgrywających się na terytorium Szwecji-Finlandii, a dotyczących polskiego króla, jak: jego koronacja w Uppsali („w lutym” s. 300) czy dzień i miesiąc, kiedy to rzekomo, o czym była już mowa, „sejm szwedzki [go] zdeponizował” („24 lipca”, s. 300) bądź też Rzeczypospolitej, jak układ szwedzko-rosyjski w Wyborgu („w lutym”, s. 311), powinno być zaznaczone, że jest to stary styl według nieobowiązującego wówczas nad Wisłą kalendarza juliańskiego.

Gdy mamy informację, że „niejaki Gorczakow [...] podawał się za carewicza Piotra, syna cara Fiodora II Iwanowicza” (s. 310), to należy zauważyć, iż nie było kogoś takiego jak „car Fiodor II Iwanowicz”, gdyż car Fiodor II był synem Borysa I Godunowa, a nie Iwana. Synem tego ostatniego (Iwana IV Groźnego) był Fiodor I Iwanowicz z dynastii Rurykowiczów i to za jego syna podawał się Gorczaków. Są takie postaci historyczne, wcale nie mało ważne, jak chociażby (wybrany na króla Polski) cesarz Maksymilian II z dynastii Habsburgów czy córka Gustawa II Adolfa – królowa Szwecji Krystyna – które na kartach podręcznika nie pojawiają się ani razu. (Tak wynika z indeksu nazwisk, s. 599–600). Siostrzeniec Gustawa II Adolfa to „Karol X Gustaw, z dyn. Wittelsbachów” (s. 598), siostrzeniec Elżbiety Romanow zaś to „Piotr III Romanow, ks. Holstein-Gottorp” (s. 603). To ostatnie w połączeniu z twierdzeniem w odniesieniu do Michała Romanowa: „Zapoczątkował on dynastię Romanowów, która panowała w Rosji prawie przez 300 lat (do 2 marca 1917)” (s. 312), świadczy jak widać o tym, że wygaśnięcie dynastii w linii męskiej (w przypadku Romanowów nastąpiło to w 1730 r.) nie stanowi dla historyków przeszkody, aby przedstawiciele dynastii po kądzieli uważać za jej kontynuatorów. Szkoda tylko, że jest to stosowane w sposób wybiórczy, gdyż Zygmunta III i jego synów za kontynuatorów dynastii

¹⁷ A. Majewski, *Datacja rozejmu dywilńskiego*, „Przegląd Historyczny” 2001, 92, 4, s. 447–449.

Jagiellonów w Polsce się nie uważa, mimo że Anna I Jagiellonka dokładnie w ten sam sposób co później Elżbieta Romanowa dążyła do zapewnienia ciągłości własnej dynastii¹⁸.

W „indeksie nazwisk” (s. 588) mamy „Zygmunt III Waza” (s. 608), jak gdyby „Waza” było nazwiskiem króla niczym Sobieski czy Batory. Otóż gdyby było, to wówczas, tak jak w przypadku tych dwóch ostatnich, znajdowałoby się w źródłach. Tymczasem nie ma ani jednego źródła, w którym w odniesieniu do królów, nie tylko polskich, ale nawet szwedzkich, znaleźlibyśmy określenie „Waza”, „Wazowie” czy „dynastia Wazów”. W podręczniku do historii powszechnej wieków XVI–XVIII należałoby wyjaśnić, że określenia te pojawiły się dopiero w XIX w. w Szwecji jako nazwa dynastii od snopka w herbie rodowym jej założyciela Gustawa I Ericssona, który jako jedyny król szwedzki w tamtejszej historiografii występuje z przydomkiem „Waza”. Do pozostałych królów z tej dynastii, w tym i do Zygmunta, przydomku tego się nie stosuje, a zbitka „Zygmunt III Waza” jest uważana w Szwecji za określenie typowo polskie, gdyż to w Polsce właśnie w stosunku do króla i jego synów owo określenie jest (nad)używane (od II połowy XX w.) jako rzekome nazwisko¹⁹.

Reasumując, w najnowszym podręczniku akademickim do historii powszechnej, prezentowanym jako nowe spojrzenie na epokę wczesnonowoczesną, Zygmunta III i jego panowanie przedstawiono niestety bez zmian.

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Manuscript sources (Źródła rękopiśmienne)

Biblioteka Jagiellońska:
rkps 7, 24960/I.

Printed sources (Źródła drukowane)

Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego, t. 1, 1572–1632, cz. 1, 1572–1616, wyd. W. Dworaczek, Poznań 1957.

Kobierzycki S., *Historia Władysława królewicza polskiego i szwedzkiego*, tłum. M. Krajewski, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, Wrocław 2005.

Studies (Opracowania)

Czermak W., rec.: S. Kozłowski, *Elekcja królewicza Władysława Wazy na tron moskiewski 1609–1611*, „Przegląd Powszechny”, t. 22–23: 1889; A. Darowski, *Elekcja Władysława IV na tron*

¹⁸ P.P. Szpaczyński, *Anna I Jagiellonka kontra Jan Zamoyski. Kilka uwag w sprawie dążeń królowej do zapewnienia ciągłości dynastii Jagiellonów*, „Klio” 2014, 28, 1, s. 3–29. Poza tym w indeksie Anna, która była królem, jak niegdyś Jadwiga I, występuje bez rzymskiej I (s. 590), a to przecież winno ją odróżniać od innych królowych-żon.

¹⁹ P.P. Szpaczyński, „Waza”, czyli to, co historycy polscy imputują Zygmuntowi III jako nazwisko, o którym król nigdy nie słyszał, „Czasy Nowożytnie” 2019, 32, s. 154–158.










- cesarski. Na podstawie ruskich źródeł historycznych, „Niwa”, 1892, nr 19–24, „Kwartalnik Historyczny” 1893, 7.
- Grzybowski S., Zygmun III, w: *Dzieje Polski i Litwy 1506–1548*, w: *Wielka historia Polski*, t. 4, red. S. Grodziski, J. Wyrozumski, M. Zgórnjak, Kraków 2000.
- Janiszewska-Mincer B., Mincer F., *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598–1621. Sprawa sukcesji brandenburskiej*, Warszawa 1988.
- Kozłowski S., *Elekcja królewicza Władysława Wazy na tron moskiewski 1609–1611*, „Przegląd Powszechny” 1889, 22–23.
- Leitsch W., *Das Leben am Hof König Sigismunds III. von Polen*, t. 1, Kraków–Wien 2009.
- Majewski A., *Datacja rozejmu dywilińskiego*, „Przegląd Historyczny” 2001, 92, 4.
- Markiewicz M., *Historia Polski 1492–1795*, wyd. 2, Kraków 2002.
- Petersson E., *Den skoningslöse. En biografi över Karl IX*, Stockholm 2008.
- Polak W., *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Toruń 1995.
- Söderqvist O., *Johan III och hertig Karl 1568–1575*, Stockholm–Uppsala 1898.
- Szpaczyński P.P., „Waza”, czyli to, co historycy polscy imputują Zygmunowi III jako nazwisko, o którym król nigdy nie słyszał, „Czasy Nowożytnie” 2019, 32.
- Szpaczyński P.P., *Anna I Jagiellonka kontra Jan Zamoyski. Kilka uwag w sprawie dążeń królowej do zapewnienia ciągłości dynastii Jagiellonów*, „Klio” 2014, 28, 1.
- Szpaczyński P.P., *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013.
- Szpaczyński P.P., *Spór o politykę Zygmunta III wobec Moskwy*, „Almanach Historyczny” 2018, 20.
- Szpaczyński P.P., *Spór o politykę Zygmunta III wobec Szwecji w latach 1621–1632*, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką” 2021, 15.
- Wisner H., *Lisowczycy. Łupieżcy Europy. Pierwsi polscy najemnicy, łotrzy czy bohaterowie?*, Warszawa 2013.
- Wisner H., *Zygmunt III*, w: *Władcy Polski. Historia na nowo opowiedziana*, red. M. Maciorowski, B. Maciejewska, Warszawa 2018.
- Wisner H., *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006.

Przemysław P. Szpaczyński

(Independent researcher, Poland)

<https://orcid.org/0000-0001-6459-896X>

e-mail: p.szpaczynski@interia.eu

PUBLICATION INFO					
				e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060	
THE AUTHOR'S ADDRESS: Przemysław P. Szpaczyński, Independent researcher, Poland					
SOURCE OF FUNDING: Financed from the author's own funds					
SUBMITTED: 2023.03.13	ACCEPTED: 2023.10.05	PUBLISHED ONLINE: 2023.12.21			
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh			EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl		
 DIRECTORY OF OPEN ACCESS JOURNALS			 EUROPEAN REFERENCE INDEX FOR THE HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES		